

JESTEM STELA

Rozmowa ze Zbigniewem Niemcem, plastykiem amatorem

— Od kiedy rysujesz?

— Pewnie od zawsze, przy czym w pewnym momencie to zarzu-
ciłem. Starałem się kiedyś dostać na Wyższą Szkołę Sztuk Pla-
stycznych we Wrocławiu, ale z różnych względów się to nie udało.
Za późno dotarły dokumenty, nie przystąpiłem do egzaminów i
jakoś tak zaniechałem malowania, rysunków. Później po latach
spotkałem w Wiśle dwóch ciekawych ludzi: Bogusia Heczko i
Witka Bąkosza.

— Czy to wtedy powstała grupa plastyczna „Brzimy”?

— Tak. Stało się to na początku 1978 roku. Pierwsza wystawa
zbiorowa odbyła się w październiku, czyli równo dwadzieścia
lat temu. Dla mnie był to powrót. Skoro byli już „Brzimy”, to
trzeba było robić wystawy, a z drugiej strony nie można było na
okrągło wystawiać na zmianę: raz Heczko, raz Bąkosz. Był to
doping. Zacząłem niejako z przymusu. Rzuciłem się wtedy na to
jak głodny na jedzenie - rzeźba, malarstwo sztalugowe, drzewo-
ryt, linoryt. Robiłem wszystko.

— Pozostałeś jednak przy grafice.

— Tak. Teraz to jest głównie rysunek piórkami. Chyba w pew-
nym momencie uświadomiłem sobie, że niezbyt dobrze czuję
kolor, że kolorystą jestem kiepskim.

— Rysowałeś głównie starą architekturę. Przynajmniej tak
jesteś kojarzony, szczególnie po zamieszczeniu cyklu grafik
w Głosie Ziemi Cieszyńskiej.

— Były to „Kościoły ziemi cieszyńskiej”. Nie wszystkie udało
się udokumentować, ale powstał cykl. Kiedyś przede wszystkim
zajmowałem się architekturą góralską, dziś staram się robić gra-
fiki bardziej przemysłane.

— Nie tylko poprzez grafiki podkreślasz swój związek ze Ślą-
skiem Cieszyńskim. Nie wiem czy można zdradzić, ale to wła-
śnie ty jesteś Franckiem pisującym teksty gwarowe do Ga-
zety Ustronjskiej, które z okazji twojej wystawy ukazały się
w formie tomiku.

— Małutka tajemnica Francka długo się nie uchowała, a moje
związki z regionem są bardzo mocne. W Ustroniu mieszkamy
od zawsze. Pisane dokumenty odnoszące przodków sięgają
1820 roku.

— Czyli jesteś stela.

— Jestem i lubię to powtarzać, chwalić się tym. Choć rozróż-
niam ludzi na tych stela i nie stela, to w żadnym wypadku nie
różnicuję ich w ten sposób. To zupełnie naturalne, że ludzie ste-
la mogą być fajni i mogą być łobuzy, tak jak nie stela mogą być
znakomici i byle jacy. Nie jest to kryterium oceny. Być może
odzwierciedla się to w charakterze człowieka, ale ja nie przy-
wiązywałbym do tego wagi. Niemniej fakt pozostaje faktem, że
jedni są stela a drudzy nie stela.

— Dalej w twoim domu mówi się gwara?

— Teraz już gwary nie używa się na co dzień. Moje dzieciaki nie
znają gwary, poza paroma słówkami. To autentycznie umiera.
Moja babcia nie mówiła w ogóle językiem literackim, a ja tego
słuchałem. Inaczej było już w przypadku moich dzieci. Od za-
wsze miałem swój słownik „Ustronjsko-Polski”. Gdzieś leżał so-
bie na półce. Podczas spotkań towarzyskich sprawdzaliśmy, czy

(cd. na str. 2)



Tradycyjnie, 1 listopada, odwiedzimy groby naszych bliskich. Złożymy
kwiaty, zapalimy znicze i chwilą zadumy uczymy ich pamięć. W tym
wyjątkowym dniu wielu z nas zadba też o mogiły zapomniane przez
rodziny.

Fot. W. Suchta

**UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE
Z FUNDUSZEM EMERYTALNYM**

AMPLICO

LIFE

USTROŃ, ul. Cieszyńska 1

ZAPRASZAMY DO BIURA

od poniedziałku do piątku

10⁰⁰ - 12⁰⁰ i 14⁰⁰ - 17⁰⁰

TEL. 54 37 39

**SZKOLENIE KANDYDATÓW
NA AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH.
BEZPŁATNE DORADZTWO.**

Restauracja
s.c.T. Michalik
M. Onufrejczyk

DIAMENT

Ustroń - Zawodzie, ul. Sanatoryjna 5, tel. 54-50-44
poleca:

**SMACZNĄ DOMOWĄ KUCHNIĘ
WYŚMIENITE CIASTA WŁASNEGO WYPIEKU**



Codziennie

dancing

do godz. 24⁰⁰

Wstęp wolny!!!

Organizujemy:

wesela, bankiety,

imprezy

okolicznościowe!!!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

JESTEM STELA

(cd. ze str. 1)

znalazło się w nim jakieś konkretne słówko. Zawsze cieszyło mnie odnotowywanie zapomnianych słówek. Kiedyś kuzyn zapraszał nas do siebie i kończąc list przeszedł na gwarę. Trzeba było odpowiedzieć i pomyślałem sobie, że skoro on pisze gwarą, to ma sentyment do miejsca gdzie się urodził, choć teraz przebywa daleko od Ustronia. Postanowiłem więc, że odpiszę mu gwarą. Było to jakby przejście od zbierania słówek do poukładania z nich zdań, a ze zdań całego tekstu. Nie było to łatwe. Teraz piszę, choć nie wiem, czy nie drukujecie mi tego po znajomości.

— **Czy sprawia ci trudność pisanie gwarą, skoro już nie używasz jej na co dzień?**

— Raczej nie. Ktoś mnie nawet zapytał, czy piszę w ten sposób, że tłumaczę na gwarę tekst literacki. Byłby to idiotyzm. Nie sprawia mi kłopotów pisanie, choć często zastanawiam się, czy dane słowo ma swój odpowiednik w gwarze.

— **Pisanie felietonów gwarowych było twoim powrotem do Gazety Ustrońskiej.**

— Uczestniczenie w powstaniu Gazety Ustrońskiej było bardzo miłym i ważnym dla mnie przeżyciem. Działo się to w roku 1990. Pierwszych siedemnaście numerów wyszło przy mojej pomocy. Kilka pierwszych było szukaniem kształtu i ostatecznej formy gazety. Interesujące i trudne doświadczenie. Nieodżałowanej pamięci Józef Pilch przynosił nam teksty i cały czas mówił: „Jak to fajnie, że ta gazeta jest, tylko szkoda mi, że ona i tak i tak za dwa miesiące upadnie”. Tak więc byłem przy narodzinach, pozwoliłem sobie również zrobić winię.

— **Czy nie uważasz, że z gwarą jest podobnie jak z rysowaniem starej architektury góralskiej. Choć starych chałup pozostało już niewiele, wszyscy chętnie je malują, fotografują.**

— Jest w tym coś. Nie odczuwam tego świadomie, że jest to próba ratowania odchodzącej rzeczywistości, chociaż w podświadomości człowiek czepia się tego, co ucieka, co zanika. Utrwala się to jako coś, czego za chwilę może nie być. Może jest to inne, atrakcyjne. Pisać i mówić językiem literackim potrafi czterdzieści milionów, a tu jest coś innego. Poza tym stare chałupy są po



Fot. W. Suchta



Górale z Istebnej noszą czerwone brucliki. Sukno w tym kolorze miał onegdaj podarować król Jan Kazimierz za pomoc w ucieczce przed Szwedami. Góralom podoba się ta legenda...

Pilkarze z Trójwsi byli rewela-

cją ubiegłorocznych rozgrywek w C-Klasie. Wywalczyli awans już w pierwszym sezonie i należą do czołówki B-Klasy. Znowu myślą o awansie.

Od ponad dwóch lat działa w Cieszynie Miejskie Centrum Informacji Turystycznej, sąsiadujące z Oddziałem PTTK „Beskid Śląski”. Można tu bezpłatnie zasięgnąć wszelkich informacji turystycznych oraz zaopatrzyć się w mapy i przewodniki.

Jerzy Szarzec z przysiółka Noc-

prostu przepiękne same w sobie. W ogóle drewno jest piękne.

— **Dziś też powstają drewniane domy, jednak to już nie jest to.**
— Stare chaty są mało funkcjonalne. Dziś preferuje się funkcjonalność, ale na zewnątrz tak ładnie to nie wygląda.

— **Co prezentujesz na wystawie w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. Czy jest to wystawa przekrojowa, przedstawiająca całą twoją twórczość?**

— Nie. Musiałoby pojawić się malarstwo olejne sprzed lat, a ja postanowiłem pokazać rzeczy nowsze. Są to grafiki przede wszystkim wykonywane piórkiem. W tym dziale jest cykl kościołów ziemii cieszyńskiej. Jak już mówiłem, cykl niedokończony, nie obejmujący wszystkich obiektów. Nie wiem czy będzie okazja dokończenia, chyba żeby przymierzyć się do jakiegoś wydawnictwa. Wtedy może zmobilizowałbym się, choć od razu pojawi się pytanie, czy trzeba uwzględnić Czechowice-Dziedzice, które twierdzą, że należą do ziemi cieszyńskiej, czy też nie. Drugim cyklem na wystawie jest dekalóg, który powstał w dość przypadkowy sposób. Kiedyś rozmawialiśmy o tym, jak komputer zawładnął światem, umysłami młodzieży. Potem zrobiłem grafikę, gdzie komputer jest ołożony, w centrum uwagi. Gdy na to spojrzałem, od razu nasunęło mi się pierwsze przykazanie, mamy złotego cielca w postaci komputera, który nami rządzi i w którego wierzymy jak w Boga. Stąd był już tylko jeden krok, by przedstawić pozostałe przykazania i całość jest na wystawie. Poza tym prezentuję próbki komputerowego przetwarzania obrazu, a ostatnio trochę się zabawiłem fotografią, więc parę zdjęć też umieściłem. Generalnie jest to moja twórczość z ostatnich trzech lat.

— **Czy prezentowane prace mają swoich właścicieli? Czy są na wystawie grafiki, które można kupić?**

— Nie ma prac wypożyczonych, choć miałem zamiar umieścić kilka grafik, cenionych przeze mnie, a będących własnością znajomych i przyjaciół. Tak więc, niby wszystko można po zakończeniu wystawy kupić, poza cyklem „Kościoły”, a w przypadku „Dekalogu” nie wyobrażam sobie sprzedaży pojedynczych elementów całości.

— **Są chyba i takie grafiki, z którymi trudno byłoby ci się rozstać?**

— Raczej nie. W ogóle w domu mam tylko jedną własną rzecz na ścianie. Wszystko poszło między ludzi, najczęściej w postaci upominków. Może nie mam na ścianie swojej twórczości, bo byle czego nie wiem. Generalnie wszystko jest u ludzi, czasem gdzieś coś sprzedam. Powiem jeszcze inaczej: z każdą rzeczą jestem związany, bo zrobienie rysunku w piórku jest dość pracochłonne. Poza tym, że trzeba mieć koncepcję, to trzeba temu poświęcić fizycznie sporo czasu.

— **Grafika to nie jedyna forma twojej twórczości plastycznej.**

— Od czasu do czasu tworzę coś w zakresie grafiki użytkowej, projekty okładek tomików poezji, jest na Śląsku Cieszyńskim kilka firm posługujących się znakiem graficznym, tak zwanym logo, przeze mnie zaprojektowanym. Zdarzyło mi się też być autorem folderów czy innych wydawnictw okolicznościowych, „popelnilem” kilka ekslibrisów, choć nadal nie mam swojego.

— **Wiślaczek - maskotka sąsiedniej Wisły - to również twój pomysł.**

Organizowaliśmy w latach 70. rocznicie dużą imprezę plenarną „Wiślańskie Dni Sportu” z udziałem gwiazd polskiego sportu. To wtedy powstał Wiślaczek - bałwanek ubrany w strój góralski. Imprezy już nie ma - maskotka pozostala.

Rozmawiał: Wojciech Suchta

legi w Wiśle Czarnem jako jeden z nielicznych w regionie cieszyńskim wykonuje trombitę pasterskie. Zdobył kilka nagród na konkursach instrumentów ludowych. Pan Jerzy również wspaniale gra na trombitach.

Olimpia Goleszów obchodzi jubileusz 50-lecia istnienia. W ciągu półwiecza goleszowscy sportowcy zanotowali wiele sukcesów. Szczególnie zapisali się narciarze, którzy występowali na olimpiadach zimowych i zdobyli kilkadziesiąt

medali na mistrzostwach Polski. Siatkarze grali w II lidze.

Po urodzeniu dziecka na trasie biegowe powróciła olimpijka Aniela Nikiel. Ostatnio startowała w biegu ulicznym „Petro nad Olzą” w Cieszynie, zajmując miejsce poza pierwszą trójką.

Po remoncie basen w Cieszynie ma wymiary olimpijskie 50x25 metrów i głębokość 2 metrów. Zniknęła jednak wieża do skoków. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

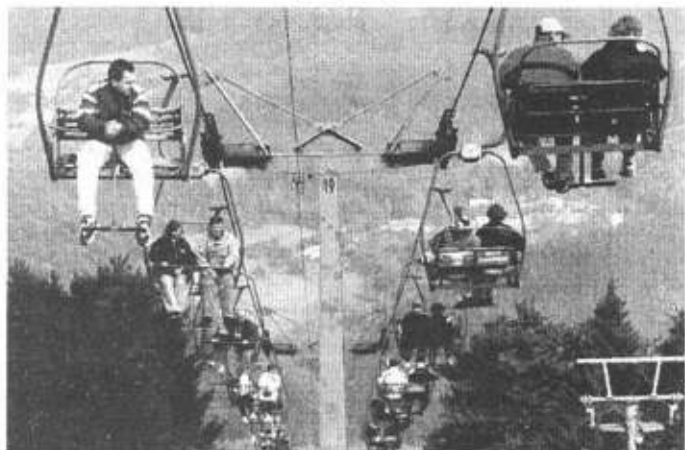
Na ślubnym kobiercu stanęli:

17 października

Dorota Roman, Ustroń i **Mariusz Then**, Ustroń
Jolanta Wyglądacz Cisownica i **Bronisław Marek**, Ustroń
Małgorzata Sliż, Ustroń i **Leon Cieślak**, Ustroń

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Helena Marianek, lat 85, ul. Lipowska 150
Anna Kudła, lat 80, ul. Katowicka 266
Małgorzata Herma, lat 99, ul. 9 Listopada 12
Zdzisław Ostafin, lat 85, ul. Złocieni 16
Ewa Szarzec, lat 80, ul. Partyzantów 4/5
Maria Trombala, lat 90, ul. Przetnica 6
Emilia Roman, lat 80, ul. Stellera 1



Remont wyciągu na Czantorię potrwa do 27 listopada. Fot. W. Suchta

Ci, którzy od nas odeszli:

Jan Madzia, lat 49, os. Centrum 1/35
Henryk Śliwka, lat 56, os. Manhatan 4/3
Józef Kiecoń, lat 68, ul. Nadrzeczna 49

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego kochanego brata

Henryka Jerzego Śliwki

za wieńce, kwiaty i dobre słowo nad grobem, byłym współpracownikiem, przyjaciółem, znajomym, sąsiadom
 składają siostry i bracia z rodzinami

USTROŃ W GRAFICE BOGUSŁAWA HECZKO



Zabudowania folwarku w Hermanicach.

KRONIKA POLICYJNA

16.10.98 r.

O godz. 9.30 na ul. Szerokiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia, kierującego fiattem 126p. Wynik badania alkometrem - 0,68 prom.

17.10.98 r.

O godz. 10.00 na ul. Wiślańskiej kierujący polonezem zjechał na prawy pas jezdni, uderzył w drzewo i wjechał do rowu.

17.10.98 r.

Około godz. 12.00 personel jednego ze sklepów zatrzymał na gorącym uczynku sprawcę kradzieży aparatu telefonicznego wartości 730 zł. Ustalono, iż złodziej nie działał w pojedynkę. Wspólnie z kolegą przyjechali do Ustronia na gościnne występy z Rybnika. Telefon odzyskano, a sprawa trafi do sądu w Cieszynie.

18.10.98 r.

O godz. 14.40 na ul. Katowickiej kierujący daewoo tico mieszkaniac Pszowa najechał na tył opla astry mieszkańca Skoczowa. Sprawcę ukarano mandatem.

18.10.98 r.

O godz. 23.30 na ul. Skoczowskiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym

mieszkańca Ustronia kierującego fiattem tipo. Wynik badania alkometrem - 2,66 prom.

19.10.98 r.

O godz. 20.55 na ul. Akacyjnej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca naszego miasta kierującego fiattem 126p. Badanie alkomatem wykazało 1,60 prom. Ponadto kierowca nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami, gdyż zabrano mu je wcześniej za jazdę po pijanemu.

21.10.98 r.

O godz. 00.30 na ul. Lipowskiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Skoczowa kierującego polonezem. Wynik badania alkometrem - 1,66 prom.

21.10.98 r.

O godz. 1.00 funkcjonariusze Komisariatu Policji w Ustroniu zatrzymali na gorącym uczynku złodzieja usiłującego włamać się do kawiarni jednego z domów wczasowych na Zawodziu.

21.10.98 r.

O godz. 23.25 na ul. Daszyńskiego zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego fiattem 126 p. Wynik badania alkometrem - 0,72 prom.

(MP)

STRAŻ MIEJSKA

13.10.98 r.

W trakcie kontroli terenów Zakładu Przyrodoleczniczego ukarano mandatami dwie obywatelki Rumunii za prowadzenie handlu bez odpowiednich zezwoleń. Wcześniej udzielano upomnień.

14.10.98 r.

Przeprowadzono kontrolę wokół lokali gastronomicznych w Polanie i Jaszowcu. W jednym przypadku wydano zalecenia porządkowe.

14.10.98 r.

Wspólnie z pracownikami Wydziału Ochrony Środowiska UM przeprowadzono wizję lokalną na ul. Mokrej po wcześniejszej informacji o wycieku fekaliiów do strumyka.

15.10.98 r.

Wspólnie z pracownikami Wydziału Ochrony Środowiska UM skontrolowano potok Młynówka. Kontrolowano też posesje przy potoku, który ostatnio został znacznie zanieczyszczony.

16.10.98 r.

Nakazano wywiezienie wraku

samochodu fiata dukato, który stał przy ul. Partyzantów.

17.10.98 r.

Kontrolowano ruchome punkty handlowe na terenie całego miasta.

18.10.98 r.

Do czasu przyjazdu policji zabezpieczono miejsce kolizji na skrzyżowaniu obwodnicy z ul. Cieszyńską.

20.10.98 r.

Podczas patrolu stwierdzono, że na ul. Daszyńskiego, przy urzędzie pocztowym wyrwany został aparat telefoniczny. Poinformowano Telekomunikację. Był to już drugi tego typu przypadek. Wcześniej w ten sam sposób zdemastowano budkę przed torami kolejowymi, również na ul. Daszyńskiego. Niestety odnalezienie sprawców jest bardzo trudne.

21.10.98 r.

Interweniowano na jednej z ulic za Szpitalem Uzdrowiskowym, gdzie kierowcy zablokowali wyjazd z prywatnej posesji. Na drodze obowiązuje zakaz ruchu.

(mn)

Zakład Usług Komunalnych i Mieszkaniowych informuje, że począwszy od dnia **22 października do 28 listopada br.** codziennie, za wyjątkiem świąt, w godzinach od 7.00 do 9.00 na terenie Zakładu Zieleni przy ul. Słonecznej 12 przyjmowane będą liście w workach.

ZJAZD POLICJANTÓW

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów liczy 36 tysięcy członków spośród czynnych policjantów i 4,5 tysiąca policjantów przebywających na rencie i emeryturze. Reprezentuje ich 186 delegatów, spośród których w Ustroniu zjawili się 139 na zjeździe nadzwyczajnym, który trwał od 5 - 7 października. Obrady toczyły się w sali kina „Zdrój” natomiast delegaci zakwaterowani zostali w „piramidach”. Podkreślano dobre warunki do prowadzenia obrad, ale również walory ustroniskiego klimatu i krajobrazu.

Zjazd został zwołany przede wszystkim z dwóch powodów, którymi zajęto się pierwszego dnia obrad. Pierwszy to potrzeba zmian statutowych związanych z reformą administracyjną kraju. Znikają 33 komendy wojewódzkie i należy do tego dostosować statut Związku. Policjanci podkreślali, że Związek i policja muszą przejść przez zmiany związane z reformą możliwie spokojnie, by nie doszło do sytuacji, że po ich przeprowadzeniu nastąpił wzrost przestępczości. Tego związku chce uniknąć za wszelką cenę. Ponadto chodzi też o zabezpieczenie policjantów, tak by nie stracili swych stanowisk lub nie stracili finansowo w wyniku reform. Prawdopodobnie etatów w policji pozostanie tyle ile jest ich obecnie, natomiast będą trochę inaczej rozdzielone. Drugim ważnym zadaniem Zjazdu było wyłonienie przewodniczącego. Do tej pory obowiązki przewodniczącego NSZZP pełnił **Andrzej Żwański** i to jego właśnie delegaci postanowili wybrać na przewodniczącego ponownie.

Drugiego dnia spotkano się z wiceministrem **Krzysztofem Budnikiem** z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz z komendantem głównym Policji **Janem Michną**. Dyskutowano głównie o sytuacji panującej obecnie w policji i o tym, jak ta policja może wyglądać po reformie administracyjnej. Głównie jednak poruszano tematy budżetu policji, spraw emerytalnych oraz o reformy wewnętrznej policji. Minister i komendant główny zapewniali, że na reformie nie stracą policjanci i obywatele. Wypowiedzi J. Michny i K. Budnika nieco uspokoiły policjantów, choć zastanawiano się, czy rząd i Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w podobny sposób będą postrzegać problemy policjantów.

Odbyła się też konferencja prasowa, w której uczestniczyli: K. Budnik, J. Michna i A. Żwański. Dziennikarzy interesowały nie tyle aktualne problemy Związku Zawodowego Policjantów, ile aktualne problemy policji. Poniżej kilka wypowiedzi.

O rozporządzeniu wojewody katowickiego w sprawie usuwania narkomanów z centrum miasta.

K. Budnik: — Niezależnie od ocen prawnych trzeba przyznać, że wojewoda katowicki zwrócił uwagę na istotny problem. Rośnie zagrożenie przestępczością narkotykową w Polsce i jest to w mojej ocenie zagrożenie poważniejsze. Dotyka niemal każdej szkoły. Policja w ostatnim okresie zdecydowanie aktywizuje swoje działania w przeciwdziałaniu tego rodzaju przestępczości. Chciałbym podkreślić, że każda osoba, niezależnie czy znajduje się pod wpływem narkotyków lub środków psychotropowych, jeżeli zakłóca porządek publiczny, zostają podjęte wobec niej działania wynikające z kodeksu wykroczeń. Są też narkomani nie zakłócający spokoju. Spójrzmy na nich jak na osoby chore, którym

jako społeczeństwo jesteśmy zobowiązani udzielić pomocy poprzez stworzenie warunków do leczenia, zagwarantowanie opieki. Policja nie jest od tego, by leczyć narkomanów, ale by łapać tych, którzy sprzedają narkotyki, mają zyski z produkcji i przewozu narkotyków zza granicy. Taki powinien być podział ról. Jednak na mocy rozporządzeń wojewodów nie można ustanawiać przepisów, które prowadzą do pozbawienia wolności obywatela. Są to normy konstytucyjne i wynikające ze zobowiązań międzynarodowych.

O kosztach dostosowania policji do reformy administracyjnej.

J. Michna: — Nigdy nie mówiliśmy, że przebiegnie to bezboleśnie. Zostaną zlikwidowane niektóre komendy wojewódzkie i iluś ludzi utraci swoje dotychczasowe stanowiska - 33 komendantów wojewódzkich ich zastępców, naczelniczy. Co do kosztów, to wyliczyliśmy, że koszt reformy policji wyniesie 220.000.000 zł. O taką kwotę też wystąpiliśmy w projekcie budżetu skierowanym do ministra finansów. Z wyliczeń, które prowadzimy w Komendzie Głównej około 6700 policjantów powinno zejść z budżetu w dół do sfery wykonawczej. Obecnie realnie jest nieco mniej niż 100.000 policjantów. Zreformowana została już z dniem 1 maja Komenda Główna. Zostały utworzone nowe biura, ale nasze propozycje idą dużo dalej. Szereg uprawnień, które na dzień dzisiejszy posiada jeszcze minister i komendant główny schodzi od 1 stycznia na szczeble komend wojewódzkich i powiatowych. Tam będą gospodarze i tam się będzie decydowało o wszystkim: o kadrach i o finansach.

O dzieleniu pieniędzy

J. Michna: — Chcę powiedzieć jednoznacznie, że gospodarzem układającym strukturę etatów jest komendant wojewódzki. Działalność on w oparciu o kryteria wypracowane od 1992 r. Liczba policjantów praktycznie się nie zmienia, natomiast komendant wojewódzki będzie mógł decydować w zależności od występujących zagrożeń o daniu więcej jednemu powiatowi kosztem drugiego. Będzie to jego integralna decyzja. Już dziś jest szereg założeń, że miało być więcej, a jest mniej. Nieprawda. Jest tyle samo, z tym, że decyzję podejmuje komendant wojewódzki. Jest to decentralizacja. Istotnym elementem w tym wszystkim jest związek zawodowy, który ma przedstawicieli w komisjach, które układają strukturę etatową i finansową. Jest to ogromna reforma, która musi funkcjonować od 1 stycznia.

O upolitycznieniu policji

A. Żwański: — Mamy obawy, że policja zostanie upolityczniona. Przykładem może być powoływanie komendanta powiatowego. Będzie to człowiek wyłoniony z konkursu. Jeżeli jednak na objęcie przez niego nie będzie zgody starosty, to w takim wypadku komendantem zostaje człowiek wyznaczony przez wojewodę. Co do upolitycznienia, to komendant główny z racji swojej funkcji jest politykiem, mimo że mówi się, iż tak nie jest. Moim zdaniem, niech będzie politykiem, ale tylko on. Inni policjanci powinni pracować tak jak dotychczas. 3000 policjantów kandyduje w wyborach samorządowych. Jest to korzystne, gdyż mogą oni podpowiadać samorządom, co można zrobić w sprawach bezpieczeństwa i najważniejsze, gdzie to robić.

J. Michna: — Uściśle informację. Dokładnie 1520 policjantów kandyduje w wyborach samorządowych. Każdy policjant ma prawo kandydować. Chciałbym też powiedzieć, że nie jestem politykiem, nie reprezentuję żadnej opcji politycznej. Jeżeli spotykam się z politykami i urzędnikami, to rozmawiam o potrzebach policji i nie zajmuję w tych rozmowach stanowiska politycznego. Oby też nigdy do tego nie doszło. Aby ustrzec się przed naciskami politycznymi wprowadziliśmy konkursy na stanowiska komendantów wojewódzkich i powiatowych. Konkurs rozstrzygnie, kto jest najlepszy i kto najlepiej spełni wymagane kryteria.

A. Żwański: — Nie mówię, że pan jest politykiem. Z racji swego stanowiska pan musi być politykiem. Co do konkursów, to przecież członkowie komisji konkursowych będą wybierani z określonej opcji politycznej.

K. Budnik: — Podstawowym duchem ustawy jest, że policja jest apolityczna, że zadaniem policji jest służenie społeczeństwu i stanie na straży prawa, a nie władzy politycznej jakiegokolwiek szczebla. Jest to podstawowa zasada państwa demokratycznego, którą od 1990 roku wcielamy w życie.

A. Żwański: — My się z tym panie ministrze zgadzamy, ale tu mówimy o składzie komisji konkursowej.

Wojsław Suchta



Od lewej: A. Żwański, K. Budnik i J. Michna.

Fot. W. Suchta

ZWIĄZANA Z USTRONIEM

Tylko 19 osób przyszło do Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa na wieczór poezji Emilii Michalskiej zorganizowany w pierwszą rocznicę śmierci poetki. W piątek, 16 października o godz. 17. przywitała przybyłych Lidia Szkaradnik, a następnie oddała głos Marianowi Żyromskiemu, który spotkanie przygotował. Zanim jednak przedstawił życiorys i twórczość poetki z Pruchnej, prawdziwie zachwyciła swą interpretacją Paulina Waleczek, uczennica Szkoły Podstawowej Nr 2, uczestniczka wielu konkursów recytatorskich. Jej silny, donośny głos i profesjonalna dykcja pozwoliły docenić wszystkie walory utworu gwarowego E. Michalskiej. Potem przysłały światły, a na ściennym ekranie pojawiła się postać poetki.

„Emilia Michalska urodziła się 7 lipca 1906 roku w Pruchnej, zmarła 24 października 1997 roku, a w 6 dni później w ukojonej pruchnińskiej ziemi spoczęło na zawsze serce poetki. O swojej Ziemi tak mówiła: „Cieszyńska Złymio, ty rajska ogrodzie...”, kiedy indziej wyznała „...sercem do serca przylgnęłaś...”. Kim była Emilia Michalska? Wpisana w beskidzki krajobraz, narodziła się z zapatrzenia i z zasluchania w barwną melodię tej ziemi, a proste i twarde życie ukształtowało jej poetycki wizerunek.” - czytamy we wstępie autorstwa Anny Mazur wydanego już pośmiertnie tomiku pod tytułem: „Chcę żyć, a nie być”.

M. Żyromski przedstawił kolejne etapy dojrzewania artystycznego poetki. Wspominał o pisaniu krótkich wierszyków okolicznościowych, żyjących do dziś w Pruchnej i okolicy. Przypomniał wczesny debiut poetki, a następnie długą przerwę i zaniechanie pióra. Kolejne etapy rozwoju poetyckiego E. Michalskiej ilustrowane były jej twórczością.

„Obraz świata postrzegany przez Michalską, prosty, aż do bólu szczery, nie pozbawiony jednak sporej dawki liryzmu, śpiewał między zagonami. Oparty o szczyty Beskidów z wiatrem schodził ku dolinom, by bosymi stopami zakosztować rosy. Mówiła Michalska: „Chcę żyć a nie być”. Żyła bardzo blisko życia. Dotykała jego wszystkich spraw. Patrzyła sercem i oczami, a to co widziała i czuła, przenosiła na papier, tworząc



Fot. M. Niemiec

niebywałe barwne opisy najdrobniejszych szczegółów codziennego życia.”

E. Michalska znana jest przede wszystkim jako poetka ludowa opisująca kulturę, zwyczaj, ludzi i piękno swojego regionu, ale jej rozwój poszedł w kierunku liryzmu, a w swoich wierszach poruszała tematy uniwersalne. Dzięki starannemu wyborowi wierszy jakiego dokonał M. Żyromski, można było zapoznać się z wszystkimi etapami twórczości poetki. Na koniec spotkania przygotowano interesującą prezentację wywiadu - wideo z E. Michalską nagranego przez pracowników Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury w Strumieniu, którego przedstawicielką - Janina Cofała była obecna na spotkaniu. W wybranym fragmencie nagrania E. Michalska - starsza już pani - drżącym głosem czytała wiersz pod tytułem „Chłopskie słowo”.

Wieczór poezji był bardzo dobrze przygotowany i dostarczył wielu ciekawych wrażeń. Szczególnie wzruszona była córka poetki, która wraz z mężem przyjechała z Gliwic. (mn)



Fot. M. Niemiec



Nagrodę odbiera W. Hernik, dyr. Przedszkola Nr 1. Fot. W. Suchta

ZIELONY KONKURS

Już po raz drugi odbył się w naszym mieście konkurs na najładniej utrzymany teren zielony, zagrodę, balkon, działkę i ogródek działkowy. Uroczyste ogłoszenie wyników odbyło się w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego, a nagrody wręczali burmistrzowie Kazimierz Hanus i Tadeusz Duda. Komisja konkursowa w składzie: Helena Wierzbanowska - przewodnicząca, Barbara Jońca, Walentyna Mstowska, Elżbieta Pruszkowska i Eugeniusz Greń postanowiła wyróżnić:

- w kategorii najładniejsza działka: Wandę Wojciechowską, Marię Marianek, Annę Gluzę, i Mirosława Cholewę,
- w kategorii najładniejsza zagroda Alinę Krystę,
- w kategorii najładniejszy balkon Wiktora Cibora,
- w kategorii najładniejszy ogródek: Józefa Górkę, Cezarego Wójcika i Mieczysława Puchalę,
- w kategorii najładniejszy teren zielony wokół przedszkoli i szkół: Szkołę Podstawową nr 2 oraz przedszkola nr 1, nr 2, nr 3, nr 4,
- w kategorii najładniejszy teren zielony wokół zakładów pracy instytucji i firm Polski Związek Działkowców prowadzący Pracownicze Ogródki Działkowe „Zacisze” przy ul. Dominikańskiej.

Uroczystość wręczenia nagród i dyplomów była też okazją do szerszej dyskusji o zieleni w mieście. Mówiono o estetyce, ale także o kłopotach z zielenią. K. Hanus stwierdził, że często jest bardzo wiele kłopotów z wycięciem drzewa, nawet wtedy gdy stwarza ono realne zagrożenie. Inni zabierający głos mówili o topolach, których sporo posadzono w minionym okresie, gdyż drzewo to szybko rośnie, ale nie brano pod uwagę tego, że jest kruche, niektórzy zabierający głos nazywali wręcz topole chwastami. Trochę inne stanowisko zajął uczestniczący w spotkaniu nadleśniczy Leon Mijał. Jego zdaniem przy podejmowaniu wszelkich decyzji o wycinaniu drzew kierować się trzeba przede wszystkim rozsądkiem. Przecież topole to nie tylko chwasty. Są oczywiście gatunki obce, sprowadzane z innych krajów, także różne mutacje, ale obok nich występują rdzennie polskie topole, które powinniśmy chronić.

Sporo cierpkich słów wypowiedziano pod adresem służb energetycznych oraz osób, które decydują się sadzić drzewa pod liniami energetycznymi. Po kilku latach drzewa trzeba podcinać. L. Mijał mówił, że wszelkie podcinanie drzew jest ich oszpecaniem.

W spotkaniu uczestniczyli także przedsiębiorcy zajmujący się produkcją drzewek i roślin ogrodowych oraz handlem nimi. Prezentowali swe firmy, a Jan Lazar zadeklarował, że każdej placówce oświatowej, która wyrazi chęć posadzenia na swym terenie drzewek, on osobiście kilkanaście sprezentuje. (ws)



O ochronie drzew mówił L. Mijał.

Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

U GOSPODYŃ

Już po raz trzeci organizujemy podobną wystawę — mówi przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Lipowcu Maria Tomiczek. — Co roku z coraz większym zaangażowaniem mieszkańców. Panie same pieką, smażą, dają na fanty swe plody rolne, wszystko jest ich produkcją, nawet kołaczki same upiekły w piekarni.

W niedzielę 18 października w strażnicy OSP w Lipowcu odbyła się wystawa wyrobów domowych pań z KGW.

Podobnie jak w latach ubiegłych wystawa odbyła się w dniu, w którym w kościele odprawiana była msza dziękczynna za tegoroczne zbiory. Poza wystawą w strażnicy przygotowano też tradycyjne potrawy, słodycze, które za niewielką opłatą można było nabyć. Nic więc dziwnego, że zjawiały się całe rodziny, tym bardziej, że jak twierdzi M. Tomiczek w KGW aktywnie działają prawie wszystkie gospodynie z Lipowca. W sumie jest 120 członkiń, z czego 100 działa przy organizacji różnych przedsięwzięć. Część pań to członkinie honorowe, najczęściej w podeszłym wieku.

— Panie jakoś same wychodzą z propozycjami organizacji różnych imprez — mówi M. Tomiczek. — Mamy w Lipowcu konkurs na piękny ogródek, przeprowadzamy różne szkolenia, są wycieczki, na dożynki pieczemy kołaczki, również organizujemy coroczny bal. Mężowie nie pozostają w tyle i często włączają się, pomagają. O tym, jak takie wspólne imprezy są ważne dla środowiska, świadczy dzisiejsza frekwencja.

Faktycznie, przez strażnicę przewinęło się sporo osób i to nie tylko z Lipowca. Wystawę odwiedzali też mieszkańcy innych dzielnic, goście przyjeżdżający do Ustronia. Błyskawicznie wykupiono losy loterii fantowej. Sporo kupowano w bufecie. Zarobione pieniądze panie z KGW najczęściej przeznaczają na pomoc charytatywną, dla szkoły w Lipowcu, można pokryć też część kosztów szkolenia czy wycieczki. Potrzeb jest sporo.

— Chyba wszyscy są zadowoleni. Ludzie coś kupią, coś zjedzą, oglądają wystawę. Takie zakończenie rolniczego roku na dobre wchodzi w tradycję — twierdzi M. Tomiczek. — Trochę mnie smuci, że w naszej strażnicy rzadko jest tak gwarno jak dzisiaj. Mogłyby odbywać się tu częściej różne imprezy, które byłyby dochodowe dla naszych strażaków. Może znajdą się ludzie chcący coś zrobić, a wtedy strażnica zarobi na siebie.

Wojsław Suchta



Fot. W. Suchta

PYTANIA O REFORMĘ

NAUCZYCIELE

Nowa reforma szkolnictwa ma całkowicie zmienić oblicze polskiej szkoły. Zmiany te dotyczyć będą przede wszystkim nauczyciela, ucznia i systemu kształcenia. Odchodząc od nauczania encyklopedycznego twórcy programu „Nowej Szkoły” położyli nacisk na umiejętności, które nauczyciel ma w uczniu wykształcić. Ma temu służyć nauczanie zintegrowane w klasach 1-3 oraz blokowe w klasach 4-6. To ostatnie polega na zgrupowaniu przedmiotów w bloki tematyczne np. przedmiot przyroda będzie obejmował biologię, chemię, fizykę i geografę. Nauczyciele tych przedmiotów będą musieli ściśle ze sobą współpracować w tworzeniu programu i przy jego realizacji. Nie będą mogli też ograniczać się tylko do własnej dziedziny, ale orientować w programie całego bloku.

— System nauczania blokowego będzie wymagał od nauczycieli pewnych przekwalifikowań. Już w okresie wakacji nauczyciele z naszej szkoły korzystali z kursów podnoszących ich kwalifikacje. Wiedza nauczyciela w przedmiotach innych niż jego specjalizacja będzie musiała zostać poszerzona — mówi dyrektor SP 2 Zbigniew Gruszyk.

Nauczyciele twierdzą, że reforma szkolnictwa jest konieczna, ale do programu „Nowej Szkoły” odnoszą się dość sceptycznie. Ich zdaniem zbyt wiele w nim braków i niedomówień. Trudno im wyobrazić sobie szkołę bez dzwonka i ocen. Problemem jest też niewielka ilość czasu jaka pozostała na przygotowanie programów nauczania, które będą tworzyli sami.

— Moja kadra uczestniczyła w zajęciach pokazowych trwających 1,5 godziny. Ilość pomocy dydaktycznych, które musiały przygotować prowadząca oraz zestaw jaki musiał mieć na stoliku każdy uczeń zrobiły na nas ogromne wrażenie. Po lekcji koleżanki i koledzy pytali mnie czy to w ogóle jest dla szkoły osiągalne i skąd weźmiemy na to pieniądze — mówi dyrektor SP 1 Bogumiła Czyż.

Nauczyciele obawiają się także, iż będą mieli więcej obo-

wiązków niż do tej pory, ale nie wpłynie to na ich wynagrodzenie. Jeżeli ta sytuacja się nie zmieni to nadal najlepszy będą odchodzili od zawodu, co oczywiście wpłynie negatywnie na realizację założeń reformy. Od nauczycieli wymaga się także uczestnictwa w kursach, których koszty muszą ponieść sami.

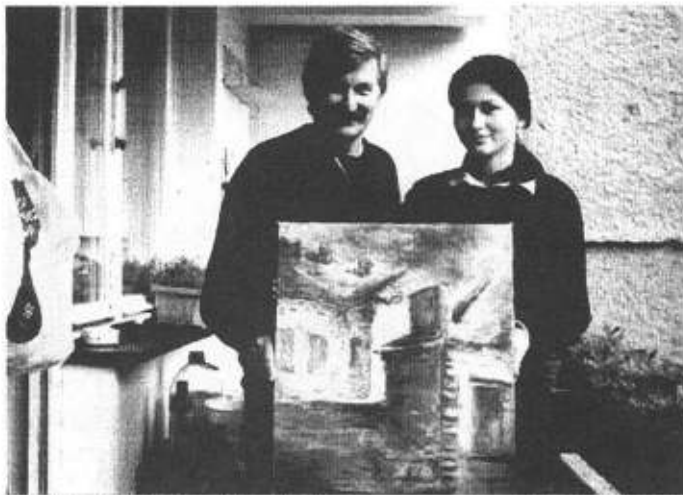
— Prawie 90% mojej kadry ma wykształcenie wyższe czyli spełnia wymóg formalny twórców reformy. Natomiast jeżeli chodzi o faktyczne przygotowanie do wprowadzania i realizacji założeń programowych, to praktycznie wszyscy musimy się doszkolić. Nie wiem czy specjalizacje w starym stylu wystarczą do tego, aby nauczyciel był w stanie opracować w zespole program, a potem zespołowo pracować. Skoro u uczniów mamy wykształcać umiejętności i kompetencje to sami musimy je posiadać — stwierdza dyrektor SP 3 Leszek Szczypka.

Niestety uniwersytety nadal kształcą „specjalistów w swoich dziedzinach”. Widać w ministerstwie zapomniano, że wprowadzenie w życie założeń reformy wymaga także zmian w systemie szkolnictwa wyższego. Cóż, okazuje się, że bycie nauczycielem w dzisiejszych czasach to wcale nie taki „łatwy chleb” jak to się niektórym wydaje. Mimo wprowadzanych zmian, do systemów sprawdzających się w innych krajach jeszcze nam daleko.

— Bardzo odpowiadałby mi zachodni system, gdzie nauczyciel jest dla dyrektora osiągalny od 8.30 do 15.00. Rano przychodzi i we własnym gabinecie przygotowuje się do zajęć. Od 11.00 do 13.00 prowadzi zajęcia, a później sprawdza sobie testy lub przygotowuje się do zajęć na następny dzień. Skończyłaby się wtedy dyskusja o tym, że nauczyciele mało zarabiają, ale też mało pracują, co oczywiście jest nieprawdą. Każdy nauczyciel wie najlepiej ile czasu zajmuje mu w domu przygotowanie się do zajęć, nie mówiąc o doszkalaniu się — mówi dyrektor Bogumiła Czyż.

Widać w nowej szkole wszyscy będą uczniami.

Gabriela Madzia



Stanisław Sikora z córką Beatą.

Fot. G. Madzia

RODZINNA TRADYCJA

W rodzinie Sikorów zainteresowanie malarstwem jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. Nie jest to malarstwo profesjonalne, bo żaden z czynnych artystycznie członków rodziny nie ma wykształcenia plastycznego, ale warsztat można zdobywać obserwując prace najbliższych i dorastając w artystycznych kręgach. Najważniejsze jest, jak mówi pan Stanisław, aby mieć do tego serce. A tak wspomina początki:

— Wszystko zaczęło się od brata ojca. To on pierwszy w naszej rodzinie malował, ale niestety zginął rozstrzelany 9 listopada. Malarstwem zajmował się później ojciec, a my z bratem to już od urodzenia stawialiśmy pierwsze kroki w sztuce pod jego okiem. Ogromny wpływ na mój warsztat miał Jan Nowak kierownik Domu Kultury „Kuznik”, w którym często bywałem. Oprócz tego brałem udział w zajęciach kółka plastycznego prowadzonych przez Karola Kubalę. Malując samemu też doskonaliłem swój warsztat eliminując wcześniejsze błędy.

W swoim domu pan Stanisław nie ma jednak monopolu na tworzenie. Zainteresowanie malarstwem odziedziczyła po ojcu córka Beata i to właśnie ona ma szansę zostać pierwszą profesjonalistką w rodzinie.

— Studiuję Wychowanie Plastyczne na Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Aktualnie wiele prac wykonuję na zajęcia, ale w wolnych chwilach maluję kwiaty. Zainteresowanie wyniosłam z domu. Malowałam od małego i po skończeniu szkoły średniej zdecydowałam się na takie studia — opowiada Beata.

Beata, podobnie jak pan Stanisław i jego brat Jan, jest członkiem Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy”. Jej prace wystawiane są na wspólnych wystawach stowarzyszenia. Sprawdzając się w swojej przyszłej roli nauczycielki plastyki prowadzi wraz z koleżanką kółko plastyczne w Wiśle - Jaworniku.

— Wcześniej kółko prowadziła też studentka z naszego wydziału, ale zrezygnowała i my je przejęliśmy. Ksiądz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej udostępnił nam salę. Zaczęliśmy od września. Prowadząc kółko sama dużo się uczę, choć czasami nie mam jeszcze rozeznania, czego można wymagać od dzieci w określonym wieku. Pracujemy różnymi technikami: rysujemy kredką, farbami, robimy wycinanki, łączymy różne elementy na zasadzie kolażu — mówi Beata.

Oprócz niej w domu państwa Sikorów rośnie być może jeszcze jeden artysta - mały Kazik.

— Ma dopiero sześć lat, ale już ładnie maluje. Często siedzi przy mnie, gdy ja coś tworzę i przygląda się tak jak ja kiedyś pracy mojego ojca — mówi dumny tata.

W pracach Stanisława Sikory dominuje pejzaż beskidzki. Artysta wierne oddaje piękno naszego krajobrazu, a jego prace dobrze się sprzedają szczególnie wśród obcokrajowców.

— Mam różnych odbiorców. Często ludzie przychodzą do mnie do domu, a czasem sprzedają z galerii. Jeden z moich pejzaży pojechał do Arizony, inny do Japonii. Sprzedałem także kilka do Kanady, Niemiec i do Francji. Zwykle ludzie, którzy przyjeżdżają w nasze strony na wakacje z dalszych zakątków Europy czy świata kupują moje obrazy na pamiątkę, albo prezent dla znajomego. Ze sprzedażą nie mam problemów — mówi pan Stanisław.

Zainteresowanych beskidzkim pejzażem musi być naprawdę wielu skoro Stanisław Sikora jest w stanie utrzymywać się tylko z malarstwa, a przecież konkurencja na rynku artystycznym w naszym regionie jest duża. Okazuje się, że w dzisiejszych czasach zapotrzebowanie na sztukę ogranicza się do realizmu, bo jak twierdzi pan Stanisław, na abstrakcję i trudniejsze w odbiorze malarstwo, zbytu nie ma.

— Realizuję zamówienia, a ludzie chcą realizmu.

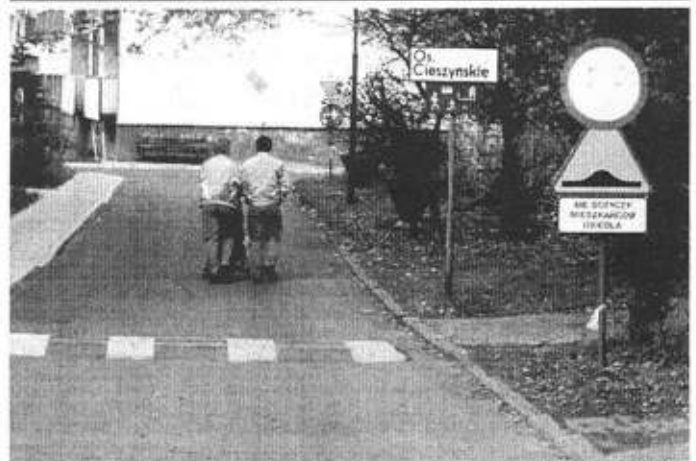
Gabriela Madzia

KALENDARIUM „PRAŻAKÓWKI”

XVII/XVIII w. - karczma na tzw. „Cholewówce” pod nr 23 w Ustroniu, data jej wybudowania jest nieznana,
1751 r. - Paweł Cholewa sprzedaje karczmę za 40 talarów śląskich synowi Jerzemu; karczmę dziedziczy Jan Cholewa, który odsprzedaje ją synowi Pawłowi za 278 florenów,
1867 r. - w wyniku sprzedaży karczma przechodzi na własność syna Jerzego wraz z przylegającymi parcelami za 2000 florenów,
1885 r. - nieruchomość sprzedał nauczyciel Jerzy Cholewa z Miśrzowic na Zaołziu - jako ostatni z Cholewów na tej włości - Jerzemu Prażakowi za 3000 florenów,
1895 r. - pierwsze dyskusje na posiedzeniach prezbiteryjstwa kościoła ewangelickiego o potrzebie budowy Domu Zborowego,
1900 r. - akceptacja budowy domu przez władze gminne,
1919 r. - Jerzy Prażak przekazał karczmę Zborowi Ewangelickiemu w Ustroniu w zamian za dożywotnie użytkowanie, wartość darowizny wynosiła 5000 florenów,
1922 r. - Jerzy Prażak umiera,
1928 r. - położenie kamienia węgielnego pod budowę nowego obiektu z przeznaczeniem na Dom Młodzieży, inicjatorem zamierzenia był ks. senior Paweł Nikodem,
1929 r. - obiekt wyprowadzono pod dach,
1934 r. - otwarcie obiektu z użyczoną od nazwiska Jerzego Prażaka nazwą „Prażakówka”,
1939-45 r. - służy „Nur für Deutsche”,
1945 r. - pierwsze dożynki po wojnie z udziałem śp. Heleny Bukowczan (tej od poleśników) i początek wielu wspaniałych imprez służących mieszkańcom Ustronia,
1966 r. - „Prażakówkę” kupuje od kościoła ewangelickiego „Kuznia Ustroń”, zmienia się też nazwa obiektu na „Kuznik”,
1960-76 r. - lata owocnego dyktowania Jana Nowaka,
1997 r. - dzięki staraniom Rady Miejskiej „Prażakówka” przechodzi na własność miasta.

Opracowała: Halina Dzierżewicz

W poprzednim numerze gazety czytelnicy znaleźli deklarację, którą wypełnią osoby pragnące wspomóc finansowo remont i rozbudowę Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”. Akcję zbierania funduszy na ten cel prowadzi Towarzystwo Miłośników Ustronia współpracując z fundacją „Fudeu”. Po wpisaniu zadeklarowanej kwoty oraz danych osoby lub firmy, deklaracje należy wysłać na adres Towarzystwa: Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skaliczkiej”, 43-450 Ustroń, ul. 3 Maja 68.



Fot. W. Suchta

Wjeżdżając na osiedle Cieszyńskie od strony banku PKO mijamy interesującą instalację, na którą składają się dwa znaki drogowe, jedna tablica informacyjna i białe - czerwone, plastikowe kokardy. Na początku znajdował się tam znak zakazu ruchu, a pod nim znak informujący o progu zwalniającym. Mieszkanca osiedla, która zadzwoniła w tej sprawie do redakcji powiedziała, że chodziło chyba o to, by mieszkańcy nie chodzili zbyt szybko. Po interwencji pod znakami umieszczono w końcu tablicę: „Nie dotyczy mieszkańców osiedla”, tylko, że w tej chwili jej wymowa jest nieco groteskowa. Czyżby nie dotyczył ich próg zwalniający?

ROCZNICOWE OBCHODY

Rocznica powstania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego to wydarzenie o ważnej symbolicznej randze dla naszego regionu. Przyjęcie bowiem przez tę Radę rezolucji w sprawie przynależności Cieszyńskiego do Rzeczypospolitej, co stało się 27 października 1918 roku, okazało się być aktem ogromnego znaczenia, który wprost połączył historię Śląska Cieszyńskiego z historią odradzania się polskiej państwowości. Pamięć tych czasów, w tym szacunek dla mądrości, patriotyzmu i odwagi, staje się więc dla nas współczesnych naturalnym drogowskazem działań społecznych.

We współczesnym kalendarzu rocznica utworzenia Rady łączy się bezpośrednio z państwowym Świętem Niepodległości 11 listopada. Na Ziemi Cieszyńskiej obchodzone jest ono poprzez różnorodne uroczystości lokalne odbywające się w gminach przed południem. Z kolei aspekt regionalny tych obchodów tworzony jest poprzez, organizowane od 3 lat przez Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej, uroczyste spotkanie radnych wszystkich gmin, które odbywa się zawsze 11 listopada o godz. 17.00 w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie. Spotkanie to od ubiegłego roku zdobyło sobie wysoką rangę poprzez towarzyszącą mu ceremonię wręczenia laurów „Cieszyńianek”.

Szczególne znaczenie jakie nadaje się tegorocznym uroczystościom podkreśla fakt wystosowania przez Macierz Ziemi Cieszyńskiej oraz Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej zaproszenia dla premiera rządu RP. W trakcie ostatniej wizyty Jerzego Buzka w Cieszynie, w dniu 2 października 1998 r., zapraszający usłyszeli deklarację, iż premier weźmie udział w spotkaniu. Dla mieszkańców Cieszyńskiego udział premiera w uroczystościach Święta Niepodległości w Cieszynie byłby symbolicznym wyrazem uznania przez władze III Rzeczypospolitej wkładu naszego regionu w budowę niepodległego państwa i zwróceniem uwagi na fakt, że historia dziejąca się w małych regionach, może nieść naukę równie ważną dla całego państwa jak wydarzenia z wielkich miast i stolicy.

(LW)

W Ustroniu tradycyjnie odbędzie się uroczysta msza św. w kościele św. Klemensa i nabożeństwo w kościele p.w. Apostoła Jakuba oraz złożenie kwiatów pod Pomnikiem Pamięci Narodowej.



Nad Wisłą pojawiły się pierwsze kaczki zimujące w Ustroniu.

Fot. W. Suchta

BIEG LEGIONÓW

W sobotę, 7 listopada, już po raz 9 odbędzie się Bieg Legionów. Organizator imprezy Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki i Społeczny Komitet Biegu chcą w ten sportowy sposób uczcić narodowe święto i przyczynić się do upowszechnienia biegów. W poprzednich latach honorowymi starterami Biegu byli wybitni polscy sportowcy. W 1996 roku Ustroń odwiedzili między innymi Artur Partyka i Beata Mauer, a w ubiegłym roku zwycięzców dekorował mistrz świata i mistrz olimpijski w chodzie na 50 km - Robert Korzeniowski. Tegoroczna edycja Biegu Legionów odbędzie się bez gwiazd, z pewnością jednak zgromadzi na starcie miłośników tej formy ruchu.

Biegacze i publiczność spotkają się na stadionie „Kuzni”, gdzie o 10.30 usłyszą strzał z pistoletu startowego. Trasa długości 10 km biegnie lewym brzegiem Wisły do mostu w Nierodzimiu, a następnie prawym brzegiem do mostu przy Zakładach Kuźniczych, gdzie przecina Wisłę i zmierza ul. Sportową do mety na stadionie. W biegu może uczestniczyć każdy, kto ukończył 16 lat i posiada aktualne świadectwo lekarskie lub napisze oświadczenie o starcie na własną odpowiedzialność. Młodzież do 18 lat musi mieć oświadczenie podpisane przez rodziców. Zgłoszenia przyjmowane są przez organizatorów: pisemnie do 4 listopada lub na godzinę przed startem w biurze zawodów. Opłata startowa wynosi w pierwszym terminie 6 zł, w drugim 8 zł. Klasyfikacja prowadzona będzie osobno dla mężczyzn i kobiet w różnych kategoriach wiekowych. Na zwycięzców czekają nagrody.

AK ZAPRASZA

Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Ustroniu zaprasza na uroczystość uczczenia 55. rocznicy śmierci żołnierzy Oddziału AK „Czantoria”, która odbędzie się 7 listopada w Ustroniu Polanie.

Uroczystość rozpocznie zbiórka uczestników na dolnej stacji Kolei Linowej na Czantorię, których przywita prezes Zarządu Okręgu Śląskiego ŚZZ AK. O godz. 11.30 nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej, a po nim modlitwa ekumeniczna i poświęcenie tablicy. Obchody zakończy apel poległych i złożenie kwiatów.

LIST DO REDAKCJI

Ktoś musi przegrać, by wygrać mógł ktoś!

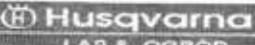
Szanowni Państwo!

Zapewniam Państwa, że choć nie uzyskałam mandatu w nowej kadencji Rady Miejskiej nie czuję się pokonana... „Tarczę” i „broń” zachowałam. Długo jeszcze póki sił mi starczy i pomysłów nie zamierzam schować „rynsztunku” do „lamusa”. Nadal pragnę udzielać się społecznie, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, z pożytkiem dla miasta i w nadziei, że miasto Uzdrowisko Ustroń wygra.

Na koniec życzę owocnej pracy nowej Radzie, wizji konstruktywnych w grze o piękny architektoniczny i urbanistyczny jego wizerunek oraz współtworzenia tego wizerunku z mieszkańcami, którzy was do Rady sygnowali.

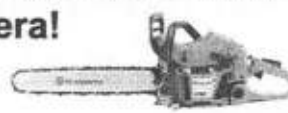
Halina Rakowska - Dzierżewicz

radna w stanie nie zamierzonego spoczynku



LAG & OGRÓD

Najtaniej u dealera!

pilarki dla amatorów i profesjonalistów od 379 zł
kosiarki spalinowe i elektryczne
kosi spalinowe, dokaszarki elektryczne

szwedzkiej firmy
Husqvarna

fińskie siekiery - 10 lat gwarancji
łańcuchy tnące - OREGON
prowadnice, oleje
sprzęt ogrodowy
oraz inne akcesoria

Wielka promocja
pilarki
~~1059,-~~ **949,- zł**

RATY!!!

Zapewniamy autoryzowany serwis gwarancyjny i pogwarancyjny oraz fachową obsługę.

Firma „KEDE” zaprasza do sklepów:

Ustroń
3 Maja 108
tel. (033) 543521 wew. 34
tel.kom.: 0/602394863
pon.-pt. 8⁰⁰-15³⁰
sob. 9⁰⁰-12⁰⁰

Cieszyn
Stary Targ 12
tel.kom.: 0/602781285
wt.,śr.,czw. 9⁰⁰-15³⁰



LAG & OGRÓD

LISTY DO REDAKCJI

Reminiscencje z kampanii wyborczej

Polacy za bardzo sami nie wiedzą, czego chcą. Raz nazywają radnych minionej kadencji skompromitowanymi (nie wszystkich), potem rekomendują ich do następnej rady, w rezultacie na wielu z nich głosują. Po jakimś czasie być może znów będą niezadowoleni z rządów nowo wybranych i tak to się plecie w koło. Po raz kolejny przytoczę stare, adekwatne do takiej sytuacji powiedzenie: „psy czekają, karawana jedzie dalej”. Zostać radnym - to łut szczęścia, a najczęściej przypadek.

Kampania wyborcza do naszego samorządu była agresywna, szczególnie ze strony Unii Wolności. Rozumiem, że liderzy tej partii postawili sobie za główny cel - opanowanie rządów w Ustroniu. Czynili to jednak bez skrupułów, bez kultury, zaklejając swoimi plakatami i ulotkami wszystko co się dało, nie mówiąc o niewybrednych sformulowaniach w swoich tekstach, jak również o propozycjach zabawowo - kielbaskowych, za które m.in. krytykowano komunę. Znając przekorę rodaków, była to mimo wszystko forma pewnej antyreklamy. Życie natomiast pokazało, że ludzie głosowali na osoby widocznie lubiane, szanowane i cenione, a nie na samą partię. Tyle w tym całym ambarasie chociaż pozytywnego.

Demokracja daje owszem swobodę poglądów i działań, lecz metody obrane przez przedstawicieli Unii Wolności nie odpowiadały kanonom przyzwoitości oraz dobrego wychowania, których niestety od określonych osób wymaga się.

A tak na marginesie - każdy obywatel tego kraju występujący publicznie na jakimś forum powinien najpierw „pozamiatać przed swoim progiem”, jak również zweryfikować swój życiorys zanim zacznie atakować, krytykować, pokazywać błędy innych i ich pouczać.

Gratulując wyboru nowym członkom Rady Miejskiej, życzymy im powodzenia w sprawowaniu władzy, sprawiedliwego działania na korzyść Ustronia i jego mieszkańców, pozbawionego klikowości i prywaty. A sobie, abyśmy po czterech latach mogli stwierdzić, że rzeczywiście wybraliśmy ludzi godnych zaufania.

Elżbieta Sikora

Po przeczytaniu artykułu pt. „Gimnazja” w 41 nr Gazety Ustroniskiej z dnia 15.10.98 r. pozwalamy sobie nie podzielić zdania pani Gabrieli Madzia, iż cytując: „Niestety jedyną szkołą w naszym mieście, która będzie w stanie spełnić wymagania jest SP nr 1...” (dot. reformy oświaty). Uważamy, iż przy niewielkich nakładach w SP nr 5 w Ustroniu Lipowcu można, czego domagamy się my rodzice, powołać do życia gimnazjum. Szkoła posiada odrębne skrzydło, które można przeznaczyć do tego celu. Wydzielając niewielkim kosztem osobne wejście, zostaną spełnione wymagania rozdzielenia klas „podstawówki” od gimnazjum.

Dysponujemy dobrze przygotowaną kadrą pedagogiczną oraz doskonałą bazą dydaktyczną. Szkoła jest skomputeryzowana (dostęp do internetu), uczniowie wydają własną gazetę, która z powodzeniem się sprzedaje.

Uważamy, że nie po to Lipowczanie budowali szkołę 26 lat temu, w dużej mierze w czynnie społecznym, aby teraz ich dzieci oraz wnuki były dowożone do i tak przepełnionych szkół w Ustroniu.

Stosowne pismo przesłaliśmy do Rady Miasta Ustronia z podpisami rodziców uczniów SP nr 5 oraz rodziców przedszkolaków z Przedszkola nr 5.

Członkowie Komitetu Rodzicielskiego:

Mirosław Brzozowski, Andrzej Madzia, Zofia Fojcik



Sala komputerowa w SP 5.

Fot. W. Suchta



Być może uda się zdążyć przed 1 listopada. Fot. W. Suchta

ŚWIATŁA BEZ BADAŃ

Na skrzyżowaniu obwodnicy z ul. Cieszyńską zdecydowano się zainstalować sygnalizację świetlną. Dość ciekawe jest postępowanie drogowców w tej sprawie. Gdy 31 sierpnia otwierano obwodnicę mieszkańcy protestowali. Dla wszystkich, poza fachowcami od budowy skrzyżowań, było jasne, że będzie to miejsce bardzo niebezpieczne. Oczywiście protestujących mieszkańców nie zaszczycił swą obecnością ani minister Eugeniusz Morawski, ani główny dyrektor drogowców Tadeusz Suwara. W tym czasie bowiem, na konferencji prasowej, przedstawiali własny punkt widzenia na budowę skrzyżowań w Polsce. Na pytanie, czy powstaną światła na tym skrzyżowaniu, T. Suwara stwierdził kategorycznie, że nie jest to możliwe bez wcześniej wykonanych badań natężenia ruchu. Gdy sugerowano, że raczej na całym świecie wiadomo jak się ustawia sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu i można było część prac wykonać przy budowie obwodnicy, odpowiadano, że nie ma takiej możliwości. Co prawda zarządzający polskimi drogami zdradzili, że udało się w rejonie skrzyżowania zakopać w ziemi jakąś rurę, choć nikt nie wie po co, skoro jeszcze badań nie zrobiono i nie wiadomo czy sygnalizacja świetlna w ogóle powstanie. Być może przy każdym skrzyżowaniu drogowcy zakopują jakąś rurę, oczywiście po to, by ich dyrektor miał o czym opowiadać dziennikarzom.

Tak jak to u nas bywa, żadnych badań nie wykonano, przynajmniej nic o tym nie wiadomo, po tragicznych wypadkach sygnalizacja jest budowana, więc dyrektorzy polskich dróg mogą dalej spać spokojnie. No, może nie do końca. Chodzą słuchy, że terminu oddania światła do użytku nie uda się dotrzymać. (ws)

BANK SPÓŁDZIELCZY W USTRONIU

zaprasza w okresie jesiennym i przedświątecznym do korzystania z kredytów okolicznościowych na nowych, korzystnych warunkach oprocentowania.

do wysokości 2.000 zł

bez poręczeń

o stałej stopie procentowej wynoszącej:

— 7,15% od kapitału -

dla kredytów ze spłatą do 6 miesięcy

— 13,81% od kapitału -

dla kredytów ze spłatą do 1 roku

odsetki płatne w momencie wypłaty kredytu

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

codziennie w godzinach od 7.30 do 16.30

w soboty w godzinach od 7.30 do 11.30

ZAPEWNIAMY MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĘ

Ogłoszenia drobne

RSP „Jelenica” w Ustroniu zatrudni magazyniera z doświadczeniem w branży spożywczej.
Tel. 54-28-00, 54-45-71.

Bezpieczne odchudzanie. Diety ustalane indywidualnie. Tel. (0-33) 54-28-17.

Komis rowerowy - Ustroń, ul. Ogrodowa 2.

Firma „Doraźna Opieka” zapewnia nauczycielską opiekę nad dzieckiem od czwartku do niedzieli we własnych pomieszczeniach. Te. 54-74-67.

Sprzedam ritmo 1,1; pięciodrzwiowy, stan bardzo dobry. Tel. 54-15-75, 54-17-65.

Nauczycielka ze specjalizacją zawodową chętnie podejmie całonocną opiekę nad dzieckiem w wieku przedszkolnym lub wczesnoszkolnym z możliwością doucznia. Ustroń, tel. 545149.

Dziewięciomiesięcznego psa oddam w dobre ręce. Tel. 55-16-68 wieczorem.

Sprzedam fiata 126 p, 1981, stan dobry. Tel. 543-000.

Hotel - pensjonat „Barbara” zatrudni kucharza, kelnerkę, konserwatora. Zgłoszenia osobiste. Ustroń, ul. Wczasowa 90, tel. 54-35-91.

Szukam fachowca do uszczelniania okien. Tel. 54-11-13.

SKLEP Z ODZIEŻĄ SPORTOWĄ poleca:

☺ polary

☺ kurtki

☺ swetry



oraz całą gamę odzieży sportowej

ZAPRASZAMY

pn - pt 9³⁰ - 17⁰⁰

sob 9³⁰ - 13³⁰

**CENTRUM HANDLOWE „JELENICA”
UL. 3 MAJA 44 USTRÓŃ**

CENTRUM HANDLOWE „JELENICA” USTRÓŃ, UL. 3 MAJA 44 (naprzeciw komisariatu policji)

**OFERUJE
ORYGINALNE
KOTY „ZONKI”
Z TELETURNIJU
„IDŹ NA CAŁOŚĆ”**



**DO NABYCIA
W SKLEPIE DELIKATESOWYM**

DYŻURY APTEK

Do 31 października apteka „Na Zawodzie” w Domu Zdrojowym przy ul. Sanatoryjnej.

Od 31 października do 7 listopada apteka „Manhatan” na os. Manhatan.

Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.



Starsi noszą młodszych...

Fot. W. Suchta



...młodzi noszą małych.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

WYSTAWY

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96.

Wystawy stałe:

— Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.

— Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B&K Heczko - wystawa i sprzedaż prac ustronkich twórców.

Wystawy czasowe:

— Wystawa Tomasza Gazurka „Przyroda wokół nas” (skamieliny, muszle, chrząszcze, motyle), do 30.10.98.

— Wystawa twórczości plastycznej Zbigniewa Niemca

— Wystawa rysunków A. Mleczki

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14, w soboty 9 - 13, niedziele 10 - 13

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 54-29-96

— Druki bibliofilskie z kolekcji Marii Skalickiej

Oddział czynny: we wtorki 9 - 18, w środy, czwartki 9 - 14, w piątki, soboty 9 - 13

Galeria Sztuki Współczesnej „Na Gojach” B&K Heczko

ul. Błazczyka 19, tel. 54-11-00, czynna cały czas.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 54-35-34 wew. 488

Galeria czynna od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13

Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych

Rynek 3A, tel. 54-54-58

IMPREZY

7.11 godz. 11.00

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej „Oddział AK - Czantoria” w budynku dolnej stacji Kolei Linowej na Czantorię.

9.11 godz. 16.30

Złożenie kwiatów pod Pomnikiem Pamięci Narodowej w Rynku, z okazji 54 rocznicy rozstrzelania 34 mieszkańców Ustronia.

9.11 godz. 17.00

Wieczornica w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. W programie: wernisaz wystawy „Polacy na Zaolziu” ze zbiorów PZKO w Czeskim Cieszynie, koncert muzyki polskiej w wykonaniu artystów Opery Bytomskiej, promocja pierwszego rocznika „Kalendarza Ustronkiego 1999 r.”

11.11 godz. 8.30

11.11 godz. 8.30

OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI
Nabożeństwo w kościele ewangelicko - augsburskim
Msza św. w intencji Ojczyzny w kościele rzymsko - katolickim św. Klemensa.

11.11 godz. 10.00

Składanie kwiatów pod pomnikiem w Rynku
przez społeczeństwo Ustronia, koncert orkiestry OSP Pogwizdów.

7.11 godz. 10.30

10-13.11

IMPREZY TOWARZYSZĄCE
IX Bieg Legionów. Start i meta na stadionie „Kuźni”, Ustroń - Katowice. Konferencja naukowa organizowana dla uczczenia 85 rocznicy urodzin prof. J. Szczepańskiego, nestora polskiej socjologii.

SPORT

31.10 godz. 14.30

Liga Okręgowa. Mecz piłki nożnej Kuźnia Ustroń - Cukrownik Chybie

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel. 54-36-09, 54-35-34 wew. 471

28.10 18.45 Tarzan i zaginione miasto

20.30 Gatunek II

29.10 16.00 Tarzan i zaginione miasto

18.45 Gatunek II

30.10-4.11 18.45 Sześć dni i siedem nocy

20.30 Kod Merkury

5.11 16.00 Sześć dni i siedem nocy

18.45 Kod Merkury

Nocne Kino Premier Filmowych:

22.10 21.00 Białą labirynt

29.10 21.00 Zagubieni w kosmosie

Odpowiedź na apel Pana Jerzego Stasiaka z Katowic
- GU nr 41 z 15.10 b.r.

Mieszkaniec Katowic musi być nie lada specjalistą od apelowania do różnych ludzi w różnych sprawach, skoro poruszył też i mnie i mimo lenistwa piszę. Myślę tak. Obywatel miasta Katowice nasz gość, odwiedza nasze miasto, rezyduje być może w hotelu lub swoim domku letniskowym i ogląda naszą piękną okolicę z pozycji siedzenia samochodu oraz miejsca noclegowego, położonego zapewne w znacznym oddaleniu od obwodnicy.

Jeśli Gość, wszedłszy do mojego domu ośmieliłby się wtrącać w moje sprawy z Urzędem lub w moje sprawy rodzinne i w podzięk za gościnę nazwać domowników warchołami, to nie dostałby on więcej zaproszenia do mnie na odpoczynek pod gruszą.

„Obwodnica” to obowiązek cywilizacyjny dla ochrony środowiska naturalnego i mieszkańców przed skutkami nadmiernego rozwoju motoryzacji. Część mieszkańców miasta odetchnęła z ulgą, ale znaczna druga część mieszkańców miasta zakłada w uszy „stopery”, aby chronić się przed świstem, wyciem i łomotem spadającym od „obwodnicy” na osiedle Manhattan (nasz dom to i też sypialnia. Pan Stasiak na pewno tu nie nocuje - miałby inny pogląd.

„Obwodnica” to nie autostrada szybkiego ruchu ale objazd miasta. Niestety! Kierowcy TIR-ów, ciężarówek zrobili sobie z niej tor wyścigowy i mkną ponad 100 km/h. Kierowcy samochodów osobowych i motocykli bez tłumików wyciskają „gaz do dechy”.

Sadzę, że inwestycja została raz na zwasze „spaprana” przez DODP z Krakowa. Przy projektowaniu nie chciano pamiętać o tym, że w górach echo niesie i po wielokroć powraca. Zamiast słuszenie zrobić drogę w wykopie już na odcinku osiedla Manhattan, „zaoszczędzono”, zrobiono ją po terenie zapominając perfidnie o ekranach dźwiękochłonnych (wg starej zasady „szybciej, taniej”, a że nieprofesjonalnie i na zawsze źle - no to co? - ja tu nie żyję i z tego nie widzę i nie słyszę). Ideą inwestycji była ochrona środowiska naturalnego w tym ludzi i krajobrazu przed skutkami nagłego rozwoju motoryzacji (tymczasem ptaki i leśna zwierzyna spłoszone uciekają przez zieloną granicę do Czech).

Na zakończenie chcę uspokoić pana Stasiaka, bo jestem tego pewna, że mieszkańcy Ustronia bardzo dobrze wiedzą co komu zawdzięczają, co jest dla nich dobre lub złe, jak żyją i jak chcą żyć w przyszłości i przy tym nie jadą do Katowic pouczać ludzi do kogo i za co mają kierować „dziękczynne modły”. Jeśli pan Stasiak zechce lepiej poznać sprawy miasta i ludzi Ustronia, powinien zostać stałym czytelnikiem „Gazety Ustrońskiej”.

Przy okazji apeluję do Katowiczian. Bądźcie prawdziwymi turystami z plecakiem i laseczką sztygarką. Dogodne przejazdy oferuje PKP na co dzień i od święta. Zostawcie w domu swoje spaliny gruchoty, zróbcie dobrze dla swojego zdrowia i na turystycznych szlakach obcujcie z jeszcze do końca nie zniszczoną, nieutraconą przyrodą.

Na apel Pana Stasiaka odezwała się Maria Langer
os. Manhattan 3/71, Ustroń



Fot. W. Suchta

No i dostało się organizatorom i uczestnikom protestu przeciw oddaniu do użytku odcinka obwodnicy bez zapewnienia bezpieczeństwa na skrzyżowaniach. Przyjeżdża jakiś facet, a dowiedziawszy się o wystąpieniach mieszkańców w tej sprawie, zaprzagnął zaistnieć na łamach „Ustrońskiej”. Nie potrafi tego jednak pokazać inaczej, jak przez obrażanie i opluwanie nieznanych sobie ludzi, nie znając nawet powodu protestu. Cóż z takimi się nie dyskutuje. A tak na marginesie: skąd my znamy te określenia „warchoły, krzykacze” - czy nie były one kierowane wówczas do ludzi upominających się o swoje i nasze prawa, tak jak to uczynili protestujący? Tłumaczono nam, że instalacja sygnalizacji świetlnej wymaga przeprowadzenia badań i pomiarów by ustalić, jak się „rozkłada” ruch pojazdów, a to wymaga czasu. Przecież to, jak się ruch „rozkłada”, a raczej jak narasta, widać było od kilku lat tzw. gołym okiem; jeżeli już ktoś chciał prowadzić badania to miał na to parę lat czasu przed oddaniem obwodnicy do użytku, a nie po fakcie.

Władze miasta zarzucały protestującym brak wyobraźni w związku z wysunięciem przez nich projektem budowy ronda na skrzyżowaniu z ul. Cieszyńską. Okazuje się jednak, że mieszkańcy mieli lepsze rozeznanie zagrożeń i więcej wyobraźni niż niektórzy utytułowani krytycy protestu, niżle opłacani z naszych podatków. Rzeczywistość potwierdziła to w krótkim czasie i to w tak tragiczny sposób. W wyniku protestu mieszkańców pieniądze na sygnalizację się znalazły i roboty ruszyły. Być może, autor paszkwilu będzie mógł bezpiecznie przejeżdżać przez to skrzyżowanie właśnie dzięki - jak to elegancko określił - „warcholskim wrzaskom”; zabraknie tylko słówka - przepraszam.

Wiem, że udział w takim proteście nie jest decyzją ani łatwą ani przyjemną - że jednak tacy ludzie się znaleźli należą się im słowa uznania za odwagę i podziękowania za sposób przeprowadzenia akcji - co niniejszym w swoim imieniu z przyjemnością czynię.

Z uruchomieniem obwodnicy wiąże się znaczne wzmocnienie ruchu samochodowego przez osiedle Manhattan. Wielu kierowców i to zarówno jadących od Wisty jak i od Skoczowa dla wygody czy skrócenia sobie drogi jedzie przez Manhattan, niewiele zmniejszając szybkość jazdy. Pan Brandys w swoim programie wyborczym na radnego proponuje umieszczenie jednego garbu na ul. Brody na wysokości apteki. Jest to konieczne minimum, gdyż drugi taki garb jest potrzebny na zjeździe z obwodnicy na ul. Brody. Tak, tak - już słyszę głosy protestu, że przesada, że nierealne. Proszę jednak pomyśleć: jeżeli to utrudnienie - przynajmniej jest uciążliwe - zapobiegnie niektórym kłopotom czy śmierci, to czy jest się nad czym zastanawiać? Jest to najprostszy i stosunkowo najtańszy sposób wymuszenie wolniejszej a więc w miarę bezpiecznej jazdy w interesie nas wszystkich. Aby znów nie musiało pojawiać się pytanie, jak z tragedią na ul. Cieszyńskiej: czy musiało do tego dojść? Dmuchajmy na zimne.

Ludwik Kowala



Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

BYŁA SZANSA

KS Chelmek - Kuźnia Ustron 1:0 (0:0)

Piłkarze Kuźni nie mogą swoich kilku ostatnich występów zaliczyć do udanych. W sobotę 24 października przegrali mecz wyjazdowy w Chelmku. W pierwszej połowie spotkania wydawało się, że tym razem na wyjeździe uda się wygrać. Piłkarze z Ustronia zdecydowanie przeważają od początku spotkania, zawodzi skuteczność. Cztery tzw. stuprocentowe sytuacje nie przynoszą niestety bramki. Najlepszą okazję miał Adrian Sikora, który w pozycji sam na sam mija bramkarza, strzela w światło bramki, niestety do bramki wbiega obrońca Chelmka, któremu udaje się wybić piłkę. Kuźnia dalej atakowała, ale nie przynosiło to żadnego efektu. Dobrze gra obrona gospodarzy. Kilkanaście razy łapią ustronińskich napastników na spalonym. W drugiej połowie do głosu dochodzą piłkarze Chelmka. Ich przewaga rośnie, a efekt to bramka zdobyta głową po celnym dośrodkowaniu i biernej postawie obrony Kuźni. Jeszcze w ostatniej minucie po rzucie wolnym na polu karnym Chelmka powstaje duże zamieszanie, nie udaje się jednak celnie strzelić na bramkę. (ws)

1. Komorowice	41	49-6
2. Śrubarnia	28	22-17
3. Oświęcim	26	28-12
4. Kęty	26	29-26
5. Kaczyce	25	22-14
6. Koszarawa	25	24-17
7. Wieprz	20	27-28
8. Kuźnia	19	27-23
9. Sucha B.	19	14-15
10. Chybie	18	22-19
11. Strumień	18	20-23
12. Węgirska G.	18	21-37
13. Porąbka	17	19-25
14. Klecza	16	17-18
15. Brenna	16	18-37
16. Chelmek	14	20-29
17. Wadowice	12	23-39
18. Pisarzowice	12	20-37

Witejcie ustronioki,

Pozdrawiłam wszystkim moich przeciwników, znomych i aji tych, kierych jeszcze nie znóm. Łoto pore dni tymu grabiym liści, bo sie już kole chałupy zrobiły wysokucne zomiynty. Jak zech sie już moc sfuczoł, tóż łoprzilech sie ło stróm w zogródce i dziwóm sie a tu kole moji chałupy pod grape ledwo sie szmatle Jura, kiery miyszko hanej za potokym.

Tóż podchodzym ku niymu i pytóm sie kaj był, że sie tak pumalutku smyczy. A tyn prawi, że był u dochtora, bo strasznućnie krzipie, zdo sie że pluca wypłuje. Dostoł w aptyce na recepis jakisik cetle i syrup, tóż idzie naspadek. Cosik zech go jeszcze zagodoł, a tyn prawi, że mo na dzisio godki doś, bo kaj wledziesz wszyndzi politykujóm. Już przeca po wyborach, ludzi mało niewiela szło ku tym wyboróm, przeca ani połówka z tych co mógli iś, a teroski koždy mo cosi do powiedzynio.

U dochtora w poczekalni, przed kościołym, w gospodzie, we sklepie wszyndzi ludziska politykujóm, a rozprawiajóm - kiery bydzie burmistrzym, a kiery przewodniczącym Rady. Koždy mo svojigo kandydata i drugim wciśko, że tyn nejlepszy, a tamtyn gupi i na niczym sie nie zno. Wrzeszczóm jedyn przez drugigo, koždy prawi swoji, bo to sie mu zdo nejmondrzejsze, a kamrata to już nie posłucho.

Sóm zech je ciekawy, co z tego wszyckigo jeszcze bydzie. Bezmala łoto ło pore dni zbiyro sie ta nowo Rada, tóż przeca uwidzimy kiery tu bydzie rzóndził. Myślym że bydóm to ludzie mómndzi i stateczni, dyć wszycky majóm ich na widziku. Muszóm przeca tak rzóndzić, coby za sztyry roky, jak bydóm nowe wybory, nielza było ło nich nic złego powiedzieć. A je z tym wszyckim moc ostudy.

Jyndrys zza cesty

POZIOMO: 1) Tatrę lub Beskidy, 4) stawka w grze, 6) światowa federacja narciarska, 8) bałwan morski, 9) tysiąc kilo, 10) trwa 45 minut, 11) grekokatolik, 12) przydługie gadanie, 13) pomnik wolności w USA, 14) imię Lolobrigidy, aktorki, 15) naczynko dzidziusia, 16) związek państw, 17) współbrzmienie dźwięków, 18) okres w dziejach, 19) wieś rybacka nad Bałtykiem, 20) angielskie „w porządku”.

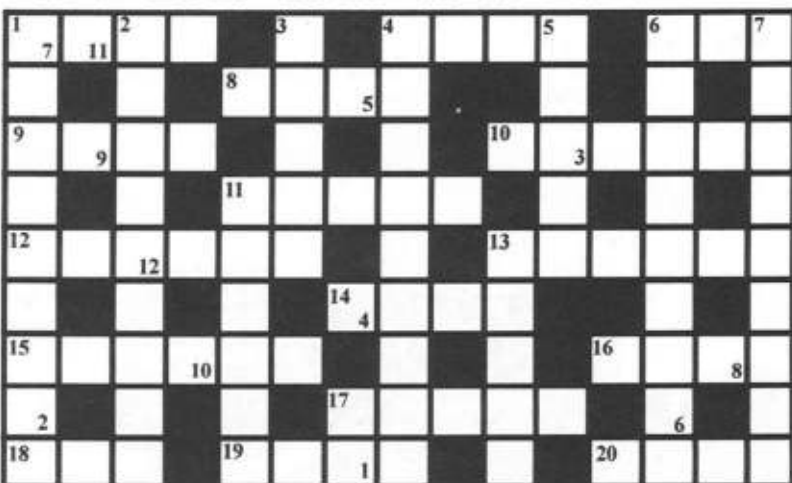
PIONOWO: 1) zajęcie w kuchni, 2) odnawianie, 3) strzał z jedenastki, 4) łaki dla krów, 5) apel harcerski, 6) pojedynek szermierzy, 7) dawne spódnie, 11) wnoszony do spółki, 13) wyświęcenie na biskupa, 17) na początku alfabetu.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 10 listopada.

**Rozwiązanie Krzyżówki Nr 40
LECĄ LIŚTKI**

Nagrodę 30 zł otrzymuje Ewa Pasterny z Ustronia, ul. Lipowska 51. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 20 zł 20 zł 20 zł 20 zł 20 zł 20 zł



GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Stanisław Niemczyk, Alojzy Sikora, Józef Twardzik**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 9, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00 - 16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład komputerowy: firma „Mono”, Cieszyń, ul. Macierzy Szkolnej 3/25. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olszaka 5, tel. 510-543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 22.10.98 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 29.10.98 r.